

16. Grudzień 2011, 14:18 Muzyka CD / Winyl

Lubię to!

Żywiołak "Globalna Wiocha" - pogaństwo na miarę XXI wieku

Napisz komentarz

Jurek Gibadło - *Pogaństwo wraca do łask. W Polsce fanatycy dawnych wierzeń coraz głośniej propagują to, co "zabrało chrześcijaństwo", jak na przykład Robert Jaworski i jego Żywiołak. Ja co prawda należę do arupv "zaborców", ale do warszawian mam słabość.*

To było tak: będąc jeszcze młodym i pięknym, pewnego ciepłego jesiennego, niedzielnego wieczora Roku Pańskiego 2006 wybrałem się z moim ziomem **Maćkiem** na pustkowie, które w naszym rodzinnym mieście szumnie nazwane jest lotniskiem, aby oddać się delikatnej alkoholizacji, powylewać żale na baby i cały ten świat. Jako świeżo upieczony kierowca dbałem o przepisy, więc wypilem jeno jedno piwo (wiem, głupota), ale fakt posiadania samochodu owocował tym, iż mieliśmy dostęp do radia. Na niebie księżyc w pełni, lekko tylko przysłonięty chmurami, po twarzy smaga delikatny wiatr rozwiewający włosy (ech, włosy...), do trzewi wlewa się złoty płyn, a z głośników zaczyna płynąć TAAAAAKA muzyka. To **Piotr Kaczkowski** w swoim "MiniMaksie" zapodał swoje nowe odkrycie - **Żywiołak** z piosenką "Epopeja Wandalska". Fenomenalny rytm, wierzące łeb dźwięki liry korbowej i charakterystyczna poetyka. Szczęki nam opadły, byliśmy gotowi czcić Świętowita tu i teraz... Później tak się złożyło, że koncert tego kwintetu był pierwszym jaki zobaczyłem w Krakowie - niezapomniana impreza!

Piszę o tym wszystkim, bo chcę powiedzieć, że mimo kilku lat więcej na karku, mimo braku tej młodzieńczej fantazji (i włosów), mimo całkiem innych fascynacji muzycznych, gdy tylko z moich słuchawek dobiegły pierwsze dźwięki "Globalnej Wiochy" - drugiej płyty długogrającej Żywiołaka - tamte wspomnienia i ich magia odżyły. Znowu chcę być dziki i czcić, niekoniecznie słowiańskie, bóstwa!

Nowa płyta stanowi krok naprzód, nie jest usytuowana li tylko w tradycji mieszkańców ziem Polski sprzed 966 roku. "Globalna wiocha" to koncept album opowiadający o naszym współczesnym świecie, przedstawionym oczami **Fryderyka Chopina**, tu będącego... krasnałem Fryckiem. Nie wiem, co palą wyznawcy pogaństwa, ale treść płyty Żywiołaka dowodzi, że ów specyfik jest godzien zainteresowania na równi z pewnym zielonym towarem.



Muzycznie też mamy duuuuużo niespodzianek. Album otwiera prolog, który korzysta z melodii Chopina (wybaczcie, nie wiem jaka to) okraszona dźwiękiem liry i melorecytacją. Za to "Mój miły rolniku" to już totalny skok na banię - dancehallowa rytmizacja, współczesne wokale i przesterowany bas **Roberta Wasilewskiego** prowadzący całą melodię. Gdy dodamy do tego dwuznaczny tekst kierowany do tytułowego rolnika: "Wypalanie trawy jest nielegalne, jak się to roznieśli skutki będą fatalne", dostajemy pełen obraz odświeżonej poetyki. Obraz, który podoba mi się na równi z poprzednim.

Zaskakuje arabizujący "Istanbul" - wędrowka po folkowym Bliskim Wschodzie stanowi ciekawe zderzenie kultur, którego kilka lat temu po Żywiołaku bym się nie spodziewał. Nie oczekiwałem też, że sięgną po tekst chrześcijański, a tu proszę - "Pieśń Słoneczna" to tekst **św. Franciszka z Asyżu**, okraszony przepiękną, rajska muzyką. Na przeciwnym biegunie leży regularnie metalowe, wykrzywane "Pogaństwo" - tu znów szaleje przesterowany bas. A co powiecie na "Wiochmen pogo", melodycznie osadzonego w stylistyce kawałka "Chłopaki nie płaczą" **T.Love**?

Ważnym elementem żywiołkowej układanki są nowe wokalistki - **Monika Wierzbicka** i **Karina Kumorek**. Nie tak dzięki, przesiąknięte słowiańskim mistycyzmem jak poprzedniczki, śpiewają czystymi głosami, nie stosują "wiedźmowych" zaśpiewów, ale - moim zdaniem - dobrze pasują do materiału stworzonego na potrzeby "Globalnej Wiochy". Posłuchajcie "Moskwy", tego charakterystycznego klimatu folku zza Buga, gdzie dominuje akordeon - ich śpiew wpisuje się weni idealnie.

Fani chcący regularnego naporzania słowiańskim folkem będą zawiedzeni. Ale ja jestem więcej niż zadowolony - moim zdaniem ta poetyka się już trochę zużyła, a Żywiołak potrzebował otworzyć się na nowe wpływy. Jednak dzięki pozostaniu przy klasycznym dla siebie instrumentarium i utrzymaniu tego samego poziomu energii piosenki z "Globalnej Wiochy" bawią równie dobrze, co poprzedniczki.



ŻYWIOŁAK
"Globalna Wiocha"
Karrot

[8,5/10]
